

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznej

Dla rol otników 4 zł.
Odesz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZWOJ“
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sroda 10-go maja

№ 111

Wyrok Brzeski uchylony

Wyrok Brzeski został uchylony z racji nieuwzględnienia przez Sąd Apelacyjny wniosku obrony o wyłączenie sędziego Chodeckiego i sprawa zostaje przekazana do ponownego rozpatrzenia.

WARSZAWA, 9. 5. (wł. tel.)

Kozprawa rozpoczęła się o godz. 10,5. Za stołem sędziowskim zajęli miejsca: przewodniczący rozprawy, sędzia Wisznicki, referent sędzia Benisławski, oraz sędziowie: Sagajło i Bzowski. Z ramienia prokuratury wystąpił prokurator, dr. Piernikarski.

Sąd Najwyższy przystępuje do rozpoznania kasacji w sprawie oskarżonych Liebermana i innych — oznajmia przewodniczący. Poczem zwracając się do sędziego referenta, ciągnie dalej:

Na zasadzie paragrafu 32 regulaminu sądu najwyższego bierze się pod rozpoznanie jeden punkt kasacji, a mianowicie zarzut obawy artykułu 44 Kodeksu Karnego.

Art. 44

Jak widać z tego, Sąd Najwyższy zastanawiać się będzie tylko nad jednym punktem kasacyjnym, mimo, że skarga obrony zawiera więcej takich punktów.

Nasz sprawozdawca sądowy zwrócił się o informacje w tym względzie do jednego z prawników, który udzielił następujących wyjaśnień, że Sąd Najwyższy uważa widocznie obrazę artykułu 44 za tak istotną, że musi się nad tem zastanowić, odsuwając na dalszy plan obrazę ewentualnie dalszych artykułów. Tego rodzaju decyzja jednak nie przesądza zgóry wyroku i uznania, że zarzut obrony jest w tym względzie słuszny. Gdyby Sąd Najwyższy oddalił ten punkt kasacyjny, to mu należałoby dopiero potem referować pozostałe punkty kasacji.

Artykuł 44, którym zainteresował się Sąd Najwyższy, brzmi:

„Sąd właściwy wyłącza sędziego na własne jego żądanie lub na wniosek strony jeżeli pomiędzy nim, a jedną ze stron zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwość, co do jego bezstronności“.

Sędzia Benisławski przystąpił do referatu sprawy, który trwał 20 minut, obejmując wszystkie fazy wniosku obrony, zgłoszonego przed rozprawą apelacyjną, o wyłączenie sędziego Chodeckiego.

Mowa adw. Berensona

Potem zabrał głos imieniem ławy obrończej, adw. Berenson.

— Muszę szerszej omówić pogwałcenie

artykułu 44, którego myślą przewodnią jest wyłączenie sędziego. Nic tak nie obraża zdrowego poczucia prawa, jak zarzut godzący w bezstronność sędziego, i nic tak nie krzepi jak przekonanie o zachowaniu bezstronności sędziego. Sąd, mający do czynienia z wnioskiem o wyłączenie sędziego, powinien przede wszystkim zbadać zarzuty, czy obrona miała poważne podstawy do utraty wiary w bezstronność sędziego.

Sędzia Chodecki nie pamięta

— Chodzi o to, czy strona, wyłączająca sędziego, czyni to na podstawie dowodu rozsądnego i poważnego. Sąd Apelacyjny miał zanalizować czy wyłączenie sędziego nie dotknął się istoty winy oskarżonych i nie poruszył zagadnienia ich winy. Dopiero potem sąd mógł zabrać głos.

Tymczasem Sąd Apelacyjny uchylił się od merytorycznego zbadania sprawy, a poszedł po linii najmniejszego oporu wyławiania pewnych momentów i podał je w takiej formie, że dziś nie mogą one być skontrolowane przez Sąd Najwyższy, Sąd Apelacyjny dał wiarę oświadczeniu sędziego wyłączonego, że ten nie czuje w sobie żadnego konfliktu, przeszkadzającego mu w braniu udziału w procesie b. więźniów brzeskich, zamiast skrytykować, dlaczego sąd wierzy temu oświadczeniu ogłoszono tylko postanowienie, które wygląda jak nakaz, niczem nie umotywowany i stanowi

wi z gruntu fałszywą przesłankę, gdyż żadne oświadczenie nie może być dowodem.

Dowód posiada swoje „za“ i „przeciw“ a oświadczenie tego nie posiada. Można wierzyć oświadczeniu, lub nie. Dawne przepisy rosyjskie żądały nie sentymentu, nie przysięgi ale odpowiedzi na pytanie, Otóż wezwany sędzią jasnej odpowiedzi na pytanie nie dał, bo powiedział, że nie pamięta dobrze, co po wiedział kiedyś przy okazji tozpatrywanej w Bydgoszczy sprawy red. Małychy.

Adw. Berenson zauważa że stanowisko Sądu Apelacyjnego który na słowo uwierzył sędziemu Chodeckiemu i nie chciał badać gruntownie kwestji, odsuwając ją od siebie stanowi najwyższą obrazę artykułu 44-go.

O sędzu Chodeckim pisano w prasie że podczas wyborów w r. 1930 gdy był przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej w Toruniu po posiedzeniu komisji w rozmowie na temat sytuacji politycznej t. j. o Brześciu wypowiedział następujące słowa:

„Te gangrenę trzeba wytypić. Gdyby o demnie zależało nie wsadziłbym tych panów do Brześcia ale kazałbym powywieszać“.

Według skargi kasacyjnej p. Chodecki wypowiedział zdanie nie jako sędzia, ale jako człowiek prywatny. Obrońcy powołała się na orzeczenie sądu najwyższego, nakazujące wyłączenie sędziego, gdy strona ma rozsądną poważną podstawę do utraty wiary w bezstronność sędziego.

Pogrom komunistów w Hamburgu

MOSKWA, 9. 5.

W Moskwie otrzymano wiadomość o pogromie dokonany przez policję niemiecką i oddziały szturmowe w klubie urzędników sowieckich w Hamburgu.

Późną nocą wyłamano drzwi i aresztowano obecnych tam urzędników konsulatu i sowieckiej misji handlowej.

Oświadczone im, że będą niezwłocznie rozstrzelani, przyczem grożono rewolwerami. Podczas niezwykle brutalnej rewizji uszkodzono meble, okradziono wielu urzędników, skonfiskowano maszyny do pisania i aparaty kinowe i radiowy oraz podarto portrety Lenina i Stalina.

Po proteście konsula władze hamburskie wyraziły ubolewanie. W Moskwie panuje zrozumiałe oburzenie.

W związku z intrygami Rosenberga oraz pogromem w Hamburgu ton prasy sowieckiej

wobec ratyfikacji protokołu o przedłużeniu traktatu berlińskiego staje się coraz bardziej nieufny.

Gandhi na wolności

LONDYN, 9 maja.

Z Bombaju donoszą o wypuszczeniu na wolność Gandhiego, który dziś w południe rozpoczął trzytygodniową głodówkę. Z ogłoszenia Mahatmy donoszą, że Gandhi pomimo odzyskania wolności trwa w zamiarze nie przyjmowania pokarmów w ciągu trzech tygodni. Decyzja Gandhiego ma być aktem protestu przeciwko walkom klasowym w Indiach a w szczególności przeciwko nieudzieleniu parjasom przyrzeczonych im praw. Przywódcy kasty parjasów ogłosili dziś jednodniowy dzień żałoby i modłów na cześć Gandhiego.

Przed dymisją rządu p. Prystora

Zmiana warty?

Pos. Sławek

Nie jest wykluczone, że jeszcze dzisiaj wieczorem zostanie utworzony nowy rząd. Wedle uporczywie powtarzających się pogłosek, na czele nowego gabinetu ma stanąć pos. Sławek, który już dwukrotnie był szefem rządu. Przy premierze ma być utworzone stanowisko wicepremiera, któryby załatwiał przede wszystkim kwestje gospodarcze. Mówią, że wicepremierem ma być ktoś z konserwatystów. Wymieniano nazwisko sen. Targowskiego, prezesa klubu senackiego BB, ale kandydatura budzi wątpliwości.

Min. Jędrzejewicz

Opowiadają, że kierownictwo klubu BB, po ustąpieniu pos. Sławka, przypadłoby min. Jędrzejewiczowi, któryby w takim razie ustąpił ze stanowiska ministra oświaty. Ten resort objąłby albo p. Fr. Potocki albo ks. Zon gołowicz. Zmiany obejmą także teki opieki społecznej i przemysłu i handlu oraz rolnictwa.

Na stanowiskach ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych nie zajdą żadne zmiany, t. zn. że kierownictwo temi resortami będzie spoczywało nadal w ręku min. Pierackiego i Becka.

Premier Prystor

Premier Prystor — jak wspominaliśmy — nie czuje się zdrów. Uda się zaraz na Wileńszczyznę i do Druskieni na kurację, która potrwać ma podobno około 3 mies. Potem p. Prystor powróciłby i objąłby ponownie jaśniejsze stanowisko w rządzie.

„K” w sprawie ewentualnej zmiany gabinetu pisze:

„W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że p. i rezydent Rzeczyposp.

politej do przedstawionej mu przez p. premiera prośby o dymisję gabinetu przychyli się i powierzy misję utworzenia rządu prezesowi BBWR p. Waleremu Sławkowi.

Pan prezes Sławek nie po raz pierwszy stanąłby na czele rządu. Jego metody rządzenia znane są dobrze opinii.

W kołach opozycyjnych przewidyują nawet, że w razie objęcia premierostwa przez p. prezesa Sławka zostałyby zaost-

żona polityka wobec partii opozycyjnych. Jakkolwiek w kołach politycznych uchodzi za rzecz wielce prawdopodobną, że na czele nowego rządu stanie p. prezes Walery Sławek, to jednak wymieniane są również inne kandydatury. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko premiera obok p. Sławka, jest zdaniem koł politycznych — min. spr. zagr. Józef Beck.

Testament milionera

Zona londyńskiego zamiatacza ulic Williamsa, obecnie bezrobotnego, otrzymała za wiadomości od rejenta, że wielki przemysłowiec norweski, Hemjagwey, zmarł w Francji, zostawił w spadku jej dzieciom 60.000 funtów szterl.

Zeszłego roku Hemjagwey odwiedził swoich angielskich przyjaciół i był obecny na meczu krykietowym. W tłumie widzów uwagę jego przykuło 2 ślicznych chłopców — były to dzieci Williamsów. Hemjagwey przywołał ich do siebie i rozmówił się z ich ro-

dzicami. Ci prości ludzie tak przypadli do gustu milionerowi, że stał się ich częstym gościem.

Williamsowie chociaż bardzo biedni, nigdy o nic nie prosili swojego bogatego przyjaciela. Ten bezinteresowny stosunek tak wzruszył bogacza, że w testamencie obdarzył dzieci Williamsów. Każdy z chłopców otrzymywać będzie 500 funtów rocznie, aż do pełnoletności, poczem staną się właścicielami wielkiej fortuny.

W epoce ogólnego zdenerwowania

We Lwowie popełniony został sensacyjny zamach samobójczy. W mieszkaniu ginekologa dr. Jana Kilara, ul. Sapiechy 89, znającego z kilku spraw karno sądowych, zjawili się funkcjonariusze wydziału śledczego i przedstawili d-rowsi Kilarowi sądowy nakaz aresztowania.

Dr. Kilar chwycił za brzytwę, którą tylko co skończył się golić i zanim zdolał przeszkodzić, poderżnął sobie z lewej strony gardło.

Na widok padającego na podłogę w potokach krwi męża d-rowsa Kilarowa podbiegła do podręcznej szafki z lekarstwem i otworzyła każdy jeden ze słoików, usiłowała wsypaną do szklanki z wodą trucizną. Wywiadowcy po-

licji przeszkodził jej jednak w wykonaniu zamiaru.

Do rannego dr. Kilara wezwano pogotowie, które po zaopatrzeniu, przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala powożecznego.

Nakaz aresztowania dr. Kilara wydany został w związku z faktem niedozwolonego zabiegu dokonanego przezeń.

Drugie wstrząsające samobójstwo popełnione zostało pod Lwowem obok stacji kolejowej we wsi Sichowie.

Tu rzucił się pod pociąg student 4 roku Politechniki, Józef Dzięwoński, syn dyrektora elektrowni miejskiej. Przyczyną samobójstwa — roztrój nerwowy.

Tydzień dobroci“ we Francji.

Dorocznym zwyczajem Francja rozpoczyna tydzień dobroci.

Jest to tydzień poświęcony zarówno filantropijnym imprezom wszelkiego rodzaju, jak i innym „dobrym uczynom“ publicznym i prywatnym.

Program na cały tydzień jest już z góry ułożony, a zarówno prasa, jak radio codziennie przypominają o jego punktach.

W związku z owym Tygodniem Dobroci pewen publicysta francuski zamieścił w popularnym dzienniku „Paris Midi“ żartobliwy projekt.

Oto należałoby jeden tydzień w roku poświęcić na zło. Tydzień zła, według publicysty z „Paris Midi“ mógłby być ogromnie

pożyteczny.

Podczas tygodnia dobroci dzienniki podają dla użytku publiczności wypadki szczególnych poświęceń się, zachęcając do wynagradzania owych bohaterów dobroci.

Na wzór tego, żartobliwy publicysta proponuje, by podczas tygodnia zła podawać okazje do szkodenia ludziom.

Prócz tego proponuje nagrodzić za przypadki najjaśniejszej złości. Każde miasto, każdy kraj mają wysunąć swego kandydata do tej nagrody.

Być może wówczas pospolicie intrygantzi zwykłe kanalie, którzy nie otrzymali nagrody zawstydzeni zaprzestają swej działalności.

Akty rozpaczcy wśród robotników

(s) Strajk w fabryce Posselta w Zgierz, jaki wybuchł jeszcze w ubiegłym tygodniu z racji zamierzonej przez wspomnianą firmę redukcji płac, w dniu wczorajszym przybrał ostrzejsze formy.

Około 500 robotników wymienionej fabryki porzuciło pracę, pozostając jednak przy swych warsztatach.

Ponieważ dotychczasowe pertraktacje rozbiły się o nieustępliwość firmy, robotni-

cy w dniu 6 bm. rozpoczęli głodówkę by zwrócić w ten sposób uwagę władz na swe położenie.

W dniu wczorajszym wywieziono z fabryki kilku robotników, którzy zasłabli z wyćnięcia.

Inż. Wojtkiewicz zwołał na dzisiaj godz. 10 tą konferencję, która odbędzie się w Inspektoracie Pracy z udziałem przedstawicieli zw. w.

Człowiek o najkrótszym nazwisku

Miasto Oakland może się poszczycić człowiekiem o najkrótszym nazwisku. Nazywa się X i nic więcej. Imię jego brzmi Stuart.

Podpisuje się Stuart X i tak też figuruje w księdze adresowej i w księdze telefonicznej.

Drugi z rzędu pod względem długości nazwiska jest pan Ah. kupiec chiński, którego imię brzmi Men. Nazywa się więc Men Ah.

Pieniędzy nie brak

Donoszą z New-Yorku, że na nową emisję 2 1/2% bonów skarbowych na sumę 500 milionów dolarów, które spłacone będą całkowicie po trzech latach, wpłynęły zapisy w ogólnej wysokości przeszło 1 miliard 200 milionów dolarów. Widać Amerykanie nie boją się dalszej dewaluacji dolara.

NASZE DZIECI

— Proszę pani — mówi mała Elżunia na lekcji geografji — tak się cieszę, że nas jest tylko troje.

— Ależ dlaczego, dziecko?

— A bo czytałam, proszę pani, że każde czwarte dziecko, które rodzi się na świecie, jest, Chińczykiem.

OWSZEM ALE...

— Ależ twój frak leży jak ulany! — zachwyca się Bert — czy mógłbyś mi podać adres twego krawca?

— Owszem, ale pod warunkiem, że nie dasz mi mojego adresu.

Po wyborze Prezydenta

Wybory prezydenta Rzeczypospolitej od były się składnie i szybko. Nie mogło być inaczej.

Wobec nieobecności polskiej opozycji senacja zmuszona była postawić tego kandydata, który przy wyborze na prezydenta w r. 1926 otrzymał głosy klubów parlamentarnych od PPS, do Piasta włącznie i skutkiem tego ma „tradycję” zaufania centrolewu. Będzie to — zaznaczyliśmy wówczas — jedynie możliwe „wyście z trudności”, wywołanych odpowiedzialnością nieobecności opozycji.

Zrozumiał to i obóz rządowy. Dlatego tegoroczny wybór prezydenta odbył się sprawnie i szybko.

Tak stoimy wobec faktu. Jak go przyjmie kraj, jak zagranica?

Opinia w kraju z pewnością nie będzie nam zaskoczona. Krażyły wprawdzie ciche życzenia, żeby przeprowadzić kandydaturę „pojednania narodowego”. Były to jednak głosy ludzi nie zdających sobie sprawy z siły i natężenia wewnętrznego rozłam w społeczeństwie. Ludzie znający życie polityczne wiedzieli, że jeszcze niema warunków potrzebnych do przywrócenia jedności. I ci nie mogli się ludzi. Wybór prof. Mościckiego nie zaskoczył ich, ani nawet zdziwił.

Co się tyczy zagranicy, to trzeba powiedzieć sobie z góry, że nieobecność polskiej opozycji na Zgromadzeniu Narodowym wywoła tam pewne komentarze. Zastosowana przez naszą opozycję taktyka jest silną manifestacją i jej znaczenia nie przecoczy w pewności ani Francja, ani Niemcy, ani Rosja. Ale nie przesadzajmy! Absencja naszej opozycji na Zgromadzeniu Narodowym nie powie zagranicy niczego już nowego poza tym, co zagranica o nas wie. Jej fakt będzie dla zagranicy tylko stwierdzeniem, że w naszym kraju nic się nie zmieniło w ostatnich latach, czy miesiącach i że datujący się od roku 1926 zatarg wewnętrzny trwa w dawnej sile. Byłoby źle, gdyby z jakichś wynurzeń, czy wypadków miała zagranica snuć jakieś dale idące wnioski. Byłoby źle, gdyby prasa rządowa usiłowała rozdać absencję klubów opozycyjnych do szczególnych, nadzwyczajnych rozmiarów. Zwróciłoby się to rykoszetem przeciw obozowi, któremu służy, — nie mówiąc już o tym, że i prestige'owi państwa mogłoby przynieść szkodę.

Tyle w sprawie osoby nowego prezydenta i abstynencji polskiej opozycji... Jeszcze tylko parę słów o osobliwości tegorocznego wyboru.

Nikt nie powie — pisze „Gł. Narodu” — że wszystko jest w porządku. Wszyscy instynktownie czujemy, że stan obecny, którego obraz widzieliśmy na Zgromadzeniu Narodowym, jest normalny. Parlamentaryzm zawieszony i wszędzie wypełniony jest walką. Taki jest jego los. Ale nie jest normalnym zjawiskiem taki przedział, jaki jest u nas i w takiej chwili, jak wybór Głowy Państwa. Jak dom z rysą idącą od fundamentów do dachu nie może się ostać, nie może się ostać także społeczeństwo rozdarte na dwie połowy. — Zwłaszcza, jeśli, jak Polska, za sąsiadów ma dwa mocarstwa, z których jedno zniszczyć chce jej ustrój społeczny, a drugie pozbawić

ją pewnych prowincyj — jeśli obronić się im będzie można tylko za cenę przywrócenia jej dności.

Szybkimi krokami zbliża się konieczność ostatecznego wyjaśnienia, czem właściwie ma być Polska. A stanie przedewszystkiem przed obozem rządzącym, jako tym, który od lat 7 kieruje państwem i odpowiedzialność wyłączną za nie ponosi. Musi wreszcie z jego strony paść odpowiedź na zasadnicze pytanie, na które dotąd nie znajdujemy odpowiedzi: czy Polska ma być rządzona dyktatorem, czy też parlamentarnie? Niema przecież najmniejszego sensu kombinacja tych dwóch wykluczających się form ustrojowych. Wraz z tem zaś pytaniem rozstrzygnięte musi być drugie: jaką treść ideologiczną ma reprezentować Polska? Siła bowiem nie może zastąpić idei.

Bardzo często robi się opozycji zarzut bezprogramowości. Zarzut sam w sobie jest w wysokim stopniu usprawiedliwiony. Ale przecież, jeśli chcemy być obiektywni, to musimy powiedzieć, że obowiązek przedstawie-

nia programu spoczywa w pierwszym rzędzie na obozie rządzącym, a jego brak w sferach rządzących musi odbić się bezprogramowością także i opozycji. Nie zapominajmy o tem nigdy, ale szczególnie teraz, kiedy z okazji wyboru prezydenta prasa rządowa przypuściła atak na okopy opozycji. I z całą pewnością którą nam daje obiektywizm w sądzeniu rzeczywistości, głosimy przekonanie, że „polskie przesilenie” (jak się określa zagranicą stan po r. 1926) dawno już byłoby zlikwidowane, gdyby ci, którzy są panami położenia, zechcieli byli jasno i niedwuznacznie powiedzieć, dokąd chcą Polskę prowadzić. Tym zaś, którzy mają na ustach wielkie słowo: „jedność narodowa” — odpowiadajmy:

— Tak jest! Jedność jest potrzebna.

Ale powiedzcie, co nas ma jednoczyć?

Kto uczciwie myśli o jedności narodu, niech nam

nad głowami, ale niech uczciwie i szczerze przedstawi program tej jedności.

Konfiskata uchwały Klubu Narodowego

— Klub Narodowy obradował wczoraj nad stanowiskiem w sprawie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

W toku ubiegłej sesji sejmowej stanowisko to określone było znaną deklaracją złożoną przez prezesa, pos. Rybarskiego, zapowiadającą wstrzymanie się członków Klubu od udziału w Zgromadzeniu Narodowym. Uchwała w tej sprawie, powzięta na posiedze-

niu wczorajszym, ogłoszona została dziś w południe.

Ulega ona natychmiastowej konfiskacie. W gmachu sejmowym toczyły się obrady klubu PPS, Uchwała tego klubu również została skonfiskowana.

Podać możemy jedynie, że zarówno Klub Narodowy, jak i PPS, postanowiły nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowym.

Sw. Lidwina patronka Holandji

W dziejach swego rozwoju duchowo-religijnego katolicka Holandia dwiema szczególnie szczytami się postawiła. Jedną z nich to w całej Europie, między innymi i w Polsce, z wychowawczej swej działalności dobrze znany św. Piotr. Kanizjusz, druga — to niebywała wzór wytrwałej pobożności i niezwykłej rezygnacji w cierpieniu — św. Lidwina. W roku bieżącym właśnie Holandia uroczysto obchodzi 500-lecie jej zgonu, który nastąpił w dniu 14 kwietnia 1433 roku. Wspomnienie pełnego cierpienia żywota błogosławionej dziewicy św. Lidwiny w Roku Jubileuszowym Odkupienia szczególnie jest pożytecznym — jak to zaznacza Ojciec św. w odręcznym piśmie, skierowanym z racji uroczystości św. Lidwiny do biskupa Harlemu, ks. Aengenett, — albowiem wskazuje, jak zesłane cierpienia ofiarować Ukrzyżowanemu za codziennie przez świat czynione Mu zniewagi.

Sw. Lidwina urodziła się 18 marca 1380 roku w Schiedam. Ponieważ odznaczała się niewyłąką urodą, wczesnie bardzo miała licznych starających się o jej rękę. Bogoboje dziewczę zapragnęło jednak dochować czystości i modliło się o jakąś ułomność, któraby uczyniła ją niepowabną. Mając lat piętnaście wskutek nieszczęśliwego wypadku łamie sobie zebro, co wywołuje następnie uciążliwą chorobę, przykuwającą ją do końca życia do łoża boleści. Rozpoczyna się dla niej 44-wat-

w wielu rzeczach przypominający biblijnego Hioba. Zamożna niegdyś rodzina dochodzi do skrajnej nędzy, przyjaciele ją opuszczają umierają wreszcie rodzice, jedyną jej podporą, Różne litościwe osoby obdarzają od czasu do czasu nieszczęśliwą skromnymi datkami, ofiarami temi dzieli się jednak Swiątobliwa z innymi nędzarzami. W boleściach i opuszczeniu nie upada na duchu, modli się, spowiada i komunikuje. Przez 19 lat jedynym jej pokarmem duchowym i fizycznym jest Komunia św. Często w boleściach popadała w ekstazę, przenosiła się do różnych odalonych miejsc świętych. Po śmierci przy zwłokach jej od razu zaczęły dziać się cuda, zwłaszcza uzdrowienia nieuleczalnie chorych a lud począł ją czcić jako świętą. Dopiero jednak w roku 1890 papież Leon XIII potwierdził cześć, jaką lud od wieków swiątobliwą służebnicę Bożą obdarzał.

Kupuj czekoladę Piaseckiego

Znowu niezwykle zwycięstwo polskiego lotnika

60-lecie maszyny do pisania

Z Buenos Aires donoszą, że Polak, kapitan Skarżyński wylądował o godzinie 16.30 wczoraj, według czasu Greenwich na wschodnim wybrzeżu Brazylii, dokonawszy w ten sposób szczęśliwie przelotu przez Atlantyk.

Po raz pierwszy Polak, na samolocie polskiej konstrukcji (Rogalskiego, Wigury, Drzewieckiego), zdołał zwyciężyć ocean — a dokonał tego nie na wielkiej maszynie, jak np. francuski wielomotorowy „Arc-en-ciel”, w którym liczna załoga ostatnio tę samą trasę lecz na małej awionetce, czyli samolocie turystycznym.

Lpt. Stanisław Skarżyński wystartował z Warszawy dnia 27-go kwietnia do Lyonu. Zamierzano go było podjąć próby pobicia rekordu do lotu w linii prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych 2-jej kategorii (o wadze, nie przenoszącej 450 kg.) Decyzja co do terminu i trasy lotu miała być powzięta w Lyonie. Jednakże już wówczas w ścisłym gronie Aeroklubu Rzplitej, pod którego barwami lotnik polski startował, wiadomo było, że lot przez Atlantyk Południowy nastąpi — jeśli tylko pozwolą na to warunki meteorologiczne — no i stopień sprawności aparatu.

Samolot RWD-5 bis z silnikiem Gipsy o mocy 120 H. P. stanął na wysokości zadania. Zaopatrzony był w specjalne zbiorniki (na 32 godziny lotu). Rozwijał swobodnie szybkość przeciętną 180 km. na godzinę.

W Lyonie kpt. Skarżyński stanął pomysł nie i poddał motor ostatecznemu przeglądowi. Przytem skontrolowana była przez delegata Aeroklubu Francji (komendanta lotniska w Lyonie) — waga aparatu.

Dnia 30-go kwietnia o godz. 7.15 rano kpt. Skarżyński wystartował dalej. Do Casablancji w Afryce — przybył dnia 1-go maja, a z 20-jej wieczorem, po locie w nader trudnych warunkach atmosferycznych. Dnia 2-go maja odbył się start do Saint Louis w Senegalu. Stamtąd to miał dopiero nastąpić w linii prostej — do Europy, jak pisano, Ameryki Południowej, — jak domyślano.

Po przybyciu do Saint Louis (Afryka, Senegal fr.) kpt. Skarżyński powziął decyzję dokonania lotu ponad Południowym Atlantykiem. Wyznaczony przez Aeroklub francuski specjalny komisarz sportowy, p. Vieux, kierownik oddziału francuskiego Towarzystwa komunikacji powietrznej „Aeropostale”, zawia domił telegraficznie Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej o starcie kpt. Skarżyńskiego.

Kpt. Skarżyński wystartował o godz. 23 według czasu Greenwich. Osiągnawszy Dakar (235 km.) miał możliwość orientując się według tamtejszej latarni lotniczo-morskiej, ustalić od siebie w edni kurs.

Odległość z Saint Louis do Natalu w Brazylii wynosi 3.300 km.

Fakt, iż kpt. Skarżyński odleciał sam, nie biorąc z sobą mechanika, pozwolił mu zyskać 4 godziny na czasie, ponieważ mógł zabrać ze sobą większy zapas benzyny. Tak więc, nie o godz. 20-jej, jak przewidywano, lecz znacznie wcześniej barwy Aeroklubu Rzplitej zauważono nad lądami brazylijskim.

Już obecnie pewne jest, że kpt. Skarżyński pobili rekord słynnego lotnika angielskiego Mollisona; który był pierwszym lotnikiem jaki odważył się przelecieć ponad Południowym Atlantykiem w samolocie turystycznym. Lot Mollisona, który trwał 17 godzin 40 minut z These w Senegalu do Brazylii, był krótszy od lotu kpt. Skarżyńskiego, ponieważ odległość z St. Louis do Brazylii jest krótsza.

WYLĄDOWANIE W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

LONDYN 9. 5

Kpt. Skarżyński wylądował w mieście Macelo na wybrzeżu połudn. Atlantyku.

Miejscowość ta znajduje się w odległości około 250 mil ang. od portu Natalu na brzołaku powietrznym do Rio de Janeiro.

Wylądowanie nastąpiło o godz. 6.30 po południu według czasu środkowo europejskiego.

Ogółem bohaterki lotnik przeleciał bez lądowania w ciągu 19 godz. 30 min dystans 1950 mil, ang.

Po zaopatrzeniu się w benzynę kpt. Skarżyński zamierza kontynuować swój lot.

Kpt. Skarżyński swój brawurowy lot od bywa nawet nie w kostjumie lotnika a w zwykłym ubraniu marynarkowem szarego koloru. Zabrał z sobą jedynie miękki kapelusz i jasny płaszcz nie zaopatrując się nawet w kask kolonialny.

„Odszedłeś“!

Samobójstwo porzuconej artystki

Panna Flora Malły, Paryżanka (prawdziwe nazwisko: Albertyna Mal), miała już 36 wiosnę, choć wyglądała tak młodo, że na scenie liczono ją, już od lat kilkunastu, na lat przeszło 20.

Przytem uchodziła oddawna za wybitny talent przyszłości. Istotnie panna Flora, obok przyrodzonej muzykalności, miała przyjemny choć niezbyt wielki głosik, a jej występy w kilku teatrach paryskich, jak w Scala i w Châtelet, miały prawdziwe powodzenie.

Ale panna Flora nie miała szczęścia po za kulisami. Niedawno, jak stwierdzono, sprze miewi-zył się jej, a potem porzucił młodzie

niec, do którego czuła bezgraniczne przywiązanie. I oto, kiedy służąca powróciła raz do domu, około południa, zastała pannę Florę w Agonji. Wszelkie środki, jakie przedsięwzięła przywołana pomoc lekarska, okazały się spóźnione, ponieważ, jak zbadano doza narkotyku była nader silna i obfita.

Stwierdzić należy, że samobójstwa zdarzają się w ostatnich czasach dość często wśród paryskich artystek teatralnych.

Nadto przekonano się, że artystki mają słabszą organizację, aniżeli „te panie z miasta” i nie zabijają zdrajców, ale wolą same być ofiarami zawodu.

Historja jak z bajki

Miljardowy spadek po „pięknej Annie”

W Jugosławii wydarzyła się niedawno fantastyczna historia spadkowa, tak niepodobna, iż zakrawa raczej na bajkę. A jednakże sprawa jest podobno poważna i za interesował się nią nawet rząd jugosłowiański — Nic dziwnego zresztą, gdyż w razie gdyby okazało się, iż spadek istotnie przypada w u dziale obywatelom jugosłowiańskim, państwo zyskałoby niemało na tak znacznym przyplwywie gotówki.

Ostatnio tylemy się już nasłuchali o różnych cudownych spadkach amerykańskich i nieamerykańskich, iż amerykańskich iż mi mowoli odnosimy się z pewną nieufnością do tego rodzaju wiadomości. — Tym razem jednak nie jest to tylko fantazja.

W roku 1855, w małym kroeckim miasteczku Sambor urodziła się bohaterka dzisiejszej sensacji, Anna Kowacic. Pochodziła z ubogiej, drobno-mieszczanckiej rodziny i odzna czała się niezwykle urodą, która zjednała jej przydomek „pięknej Anny”.

Uroda ta stała się przyczyną jej zawrotnej kariery życiowej; no młoda, biedna dziewczyna z zapadłego miasteczka prowincjonalnego zwrócił uwagę pewien wiedeński impresario i zaangażował ją do jednego z największych kabaretów w Wiedniu.

Anna święciła tu jakiś czas triumfy jako śpiewaczka i tu też poznał ją i zaślubił holenderski multimiljarder Deenkan.

Po ślubie „piękna Anna” usunęła się z widowni życia publicznego i zamieszkała z mężem w Surabaya na Jawie. Korespondowała stale ze swymi rodzicami i często przysyłała im pieniądze. Gdy rodzice jej umarli, w Sambor zaginął słuch o „pięknej Annie”.

Aż tu nagle po czterdziestu zgóralatach gmina miasta Sambor otrzymała wezwanie od władz jawajskich, aby prawowici spadkobiercy pani Anny Deenkan urodzonej Kowa

cic, zechcieli zgłosić swe praw do spadku.

Oczywiście w przeciągu krótkiego czasu zgłosiło się około 80 pretendentów; wszyscy utrzymują iż są krewnymi Anny, bądź ze strony ojca, bądź też ze strony matki. Urząd emigracyjny rozpoczął poszukiwaniu i ustalił, iż Deenkan zmarł w roku 1929 i ustanowił żonę swą, Annę, jedyną spadkobierczynią. W rok po nim umarła także i Anna. Ponieważ małżeństwo było bezdzietne, spadek miał przypaść w udziale krewnym męża i żony, oczywiście w różnych częściach.

Podobno jednak, podczas gdy władze jawajskie poszukiwały krewnych Anny, rodzi na Deenkanę zdążyła zagarnąć cały majątek. Obecnie więc musiałby wynikać proces o prawo spadkowe.

Rząd jugosłowiański ujął się gorąco za swymi obywatelami. Podobno nawet znaleźli się już „przedsiębiorcy” gotowi sfinansować kosztą procesu.

Spadek po Deenkanach wynosić ma 4 i pół miljarde dinarów (w walucie jugosłowiańskiej). Jaki to jest skarb dość powiedzieć, że państwo Jugosławii posiada wogóle za 2 miliony dinarów złota. To też tak niespodziewane a doniosłe zesilenie majątku obywateli byłoby państwu bardzo na rękę. Łatwo też zrozumieć w jakim napięciu ludność oczekuje rozwiązania sprawy, od której zależy mo że podniesienie się dobrobytu całego kraju.

KRYZYS

— A gdzie się podział drugi wiatrak? Przecież dawniej miał pan dwa.

— Musiałem go zburzyć; na dwa wiatraki było zamale wiatru.

Zjadła śniadanie na rok Izby Handlowej

MAJ

10

Sroda

KALENDARZYK

Antoniego

Mile czasy - Trzy samobójstwa

(a) Wczorajszy dzień obfitował w samobójstwa przez powieszenie.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 125 powiesił się na haku od lampy 30-letni Roman Zabłocki. Desperata znaleziono w stanie martwym. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Przy ulicy Spacerowej 3 w mieszkaniu własnym powiesił się na kłamce u drzwi 41-letni Władysław Czaja. Gdy spostrzeżono desperacki krok Czaja już nie żył. Zwłoki wisielca zabezpieczono na miejscu do czasu zbadania przez komisję.

Trzeci wypadek miał miejsce przy ulicy Okraj 21, gdzie w mieszkaniu własnym powiesił się 30-letni Edward Wojciechowski na haku wbitym w ścianę. Gde go znaleziono Wojciechowski był martwy. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Szwaj 18 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym 29-letnia Janina Kowczyk.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pomocy i przewiózł do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieścisłości rodzinne.

Budowa monumentalnego gmachu YMCA.

(a) Gmach Polskiej YMCA, w Łodzi, który według ustalonego projektu ma pomieścić pływalnię, basen kąpielowy, hale sportowe, czytelnice, biblioteki, sale sportowe i t. d. zostanie wkrótce rozpoczęty.

Obecnie już ukończone zostały prace nad urządzeniem studni na placu przeznaczonym pod przyszły gmach, na terenie dawnego ogródka Grand Hotelu między ulicami Mołotowska i Traugutta.

Równocześnie rozpoczęte zostały już prace niwelacyjne i robierane są małe budynki jakie znajdują się na wspomnianym placu.

Z chwilą usunięcia tych budynków rozpocznie się kopanie fundamentów oraz roboty murarskie, przy których znajdzie zatrudnienie kilkudziesięciu robotników.

PRAKTYCZNY

Wieśniak (budząc lekarza w nocy): Panie konsyljarzu, wstawajcie, moja baba bardzo chore, musi konsyljarz ze mną jechać.

Lekarz: Czy sprawa jest tak poważna i pilna?

Wieśniak: No, nie tak bardzo, tylko, że w dzień to moja skapa nimo czasu.

ZROZUMIAŁ

— To mój najlepszy obraz Oddam go panu po cenie katalogowej.

— A ile kosztuje katalog?

(a) Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym przybyła do Łodzi sowiecka misja gospodarcza reprezentowana przez pp. Bojewa, przewodniczącego delegacji, zast. komisara ludowego dla handlu zewnętrznego, Tamarina zastępcy przewodniczącego delegacji, Bisielewa, przewodniczącego Technopromimport, Barmira, zastępcy przewodn. Stankoinportu, Chazancwa, przewodn. Sojuzmetimportu, Firsowa, prezesa Zarządu Sowpoltoogu, oraz przybyłych wraz z delegacją z ramienia Rolrośu b. min. przem. i handlu sen. Iwanowski, prof. Kesperowicz.

Delegacja przybyła o 9.30 rano na dworzec Łódź-Fabryczna, gdzie powitana została przez przedstawicieli sfer gospodarczych i Izby P. H. w osobach dyr. Bajera, prez. Fidlera i prez. Barcińskiego.

Z dworca przedstawiciele Z. S. R. R. udali się do Grand Hotelu, gdzie podejmowali byli śniadaniem. Po śniadaniu o godzinie

10.30 delegacja udała się na zwiedzenie zakładów przemysłowych, Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, fabrykę Barcińskiego, Zakłady Johna.

O godzinie 14 w Izbie P. H. wydane zostało śniadanie w którym poza wyżej wymienionymi wzięli udział również zaproszeni przedstawiciele sfer gospodarczych i przemysłowych naszego miasta.

O godz. 5 po poł. odbyła się konferencja gospodarcza, w której udział wzięli licznie zaproszeni przedstawiciele sfer gospodarczych, Konferencja miała charakter wzajemnego ustosunkowania się w sprawach handlowych.

O godz. 19 20 delegacja wyjechała z powrotem do Warszawy.

Należy zaznaczyć, że przybyli przedstawiciele Misji sowieckiej żywo zainteresowali się przemysłem i rzemiosłem polskim.

Dzisiejsza rozprawa doraźna

Widmo subienicy nad głową potwornego mordercy

(a) W dniu dzisiejszym o godzinie 10-iej w sali Nr. 1 rozpoczyna się rozprawa doraźna, przeciwko 31-letniemu Stanisławowi Dziewierskiemu, oskarżonemu o morderstwo w chęci zysku na osobie furmana Zawadzkiego.

W dniu 24 marca r. b. o godzinie 9-iej rano zatrzymany został przez policję w Uniejewie zebrał Sztrejterman, pochodzący z Łodzi, z wozem i parą koni. Zatrzymany Sztrejterman wyjaśnił, że dnia poprzedniego 23/3 r. b. około godziny 17-iej na szosie Aleksandrów Poddębice, obok wsi Kuciny spotkał nieznajomego mu osobnika, jadącego wozem w parę koni wraz z kobietą. Zdarzyli oni w kierunku Poddębic. Osobnik ów zaproponował mu zaopiekowanie się wozem i końmi za co dał mu 2 złote i polecił pojechać do Uniejewa i tam czekać jego przybycia z powrotem z Łodzi.

Sztrejterman wszedł na wóz, a osobnik z kobietą wsiedli do autobusu i pojechali do Łodzi. Sztrejterman zjechał do Uniejewa i czekał na przybycie właściciela koni. Policja powzięła podejrzenie, albowiem koła i deski wozu nosiły ślady krwi. Na wozie znajdowało się 25 worków próżnych i kartka koloru czerwonego mocno pognieciona. Na bundzie i workach ujawniono ślady krwi. Znaleziono dalej w kieszeni bundy rachunek pisany w żargonie, na podstawie którego ustalono, że worki są własnością Szulima Kujawskiego, handlarza zbożowego z Krośniewic, który 22 marca r. b. o godzinie 13.30 wysłał swego woźnicę Franciszka Zawadzkiego z ładunkiem owsa do Łodzi. Ponieważ ustalono, że Zawadzkiego w domu niema, powzięto podejrzenie, iż zachodzi wypadek morderstwa rabunkowego.

Nazajutrz ustalono, że 27 marca rb. kolonista ze wsi Adamów, pod Aleksandrowem Frydrych Granwik i Erwin Meisner przywieźli na wozach owies. Osobnik, który im towarzyszył sprzedał ten owies niejakim Chiłowi Feinowi około 17 metrów i Władysławowi Krajewskiemu 1 metr za 14 złotych.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że 23 marca rb. o godzinie 5.30 rano do zajazdu Leopolda Glazera we wsi Adamów Nowy, gminy Beldów, przyjechał wozem z owsem, jakiś osobnik z kobietą, narzekając, że konie mu za chorowały prosił szynkarza o wskazanie mu furmanów dla przewiezienia owsa do Aleksandra Glazera wskazał mu Meisnera i Greinwikla.

27 marca br. na polach folwarku Lutemierz w godzinach popołudniowych podczas bronowania znaleziono zwłoki mężczyzny za winięte w płachtę, bez butów, czapki i palta. Jak się okazało były to zwłoki furmana Franciszka Zawadzkiego. Policja mając niezbite dowody, iż zachodzi mord na tle rabunkowym wdrożyła energiczne dochodzenie. Dnia 6 kwietnia rb. w Głownie została aresztowana za kradzież dorozki kobieta, której rysopis odpowiadał kobiecie widzianej na wozie Zawadzkiego.

Była to Klara Dziewierska, której mając w czasie aresztowania zbiegł. Ustalono, że mordercą był jej mąż, Stanisław Dziewierski i po kilku dniach aresztowano go również. Dziewierski przyznał się do mordu, wyjaśniając, że Zawadzkiego zabił między Zgierzem a Ozorkowem, zabrał owies, sprzedał go, jak również sprzedał kożuch i buty zrabowane zabitemu. Zawadzkiego zabił szpadlem z grubej blachy żelaznej uderzając ostrym brzoziem w głowę. Dalej wyjaśnił, że żona jego nie brała udziału w mordzie.

Sledztwo przeciw Dziewierskiej wyłączone, natomiast Dziewierski dziś staje przed Sądem Doraźnym, któremu przewodniczy wiceprezes Illnicz, w asyście s. Zabińskiego i Kubiaka, oskarża prokurator Grzegorzewski broni zaś adw. Szczech.

Skutki zbytnej szczerości

(a) W Rudzie Pabjanickiej przeprowadzany jest obecnie przez Wydział Powiatowy Sejmiku Łódzkiego remont szosy wiodącej od drogi państwowej Łódź—Pabjanice, przez Rudę do Rzgowa. Z tej racji szosa jest zamknięta na dystansie 1,5 klm. Wczoraj wieczorem Jan Bogdański, radny m. Rudy Pabjanic, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 9, mimo wyraźnego zakazu wyjechał wozem na podłodze żwiru, wyrównane i ubite, nie szcząc w ten sposób pracę ludzi.

Gdy dozorca przeciwstawił się, Bogdański poturbował go biczyskiem, przyczem wyrzucił się wobec licznie zgromadzonych obywateli miasta, narodowości polskiej i niemieckiej „Ja s... na Polskę i polską władzę”, wywołując tem oburzenie ogólne.

Radnego Bogdańskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Skarb w spodniach Dawida

(a) Niezwykłej kradzieży dokonano w dniu wczorajszym w tramwaju linii Nr. 6 zdążającym do stacji Łódź-Kaliska.

Na odcinku od ulicy Andrzeja do stacji nieujawnieni dotychczas sprawcy okradli jadącego w tramwaju kupca ze Zduńskiej Woli, Dawida Rozenbluma, złodzieje najprawdopodobniej dokładnie poinformowani o tem że Rozenblum ma przy sobie większą gotów

kę urządzili w tramwaju sztuczny tłok i w ścisłym wycięli z precyzją kieszeń tylną w spodniach skąd skradziono Rozenblumowi portfel zawierający 16000 zł w gotówce oraz 6 tysięcy zł w wekslach.

Poszkodowany spostrzegł kradzież dopiero na dworcu i niezwłocznie powiadomił policję która wszczęła energiczne poszukiwania.

Smutne zakończenie wiosennych konkarów

(a) We wsi osiny, gminy Dmosin, powiatu Brzezińskiego miała miejsce niezwykła rozprawa i strzelanina, która zakończyła się śmiercią 18 letniego Mariana Słusarka, syna miejscowego gospodarza.

Chłopiec uganiał się mimo młodego wieku za dziewczynami. Ostatnio za wszelką cenę dążył do zdobycia 14 letniej Wandy Wośkówny, córki sąsiada.

Upatrzawszy chwilę, gdy Wośkówna sama pracowała w polu, Słusarek udał się za nią, pod pretekstem spaceru doprowadził do pobliskiego zęgajnika, tam zaś usiłował dokonać gwałtu.

Powalona na ziemię dziewczyna stawiała opór napaśnikowi i wszczęła krzyk, który zaalarmował przechodzącego opodal posterunkowego policji.

Na widok policji Słusarek porzucił swą ofiarę i rzucił się do ucieczki. Gdy posterunkowy wezwał uciekającego do zatrzymania się, Słusarek w odpowiedzi wy dobył rewolwer i zaczął strzelać w kierunku policjanta.

Posterunkowy z karabinu zaczął również strzelać do Słusarka, przyczem trafił go w nogę. Widząc, że nie ujdzie pogoni, Słusarek przyłożył lufę rewolweru do swej skroni i celnym strzałem ranił się śmiertelnie, poczem padł na ziemię.

Rannego młodzieńca przewieziono w stanie agonji do szpitala powiatowego w Brzezinach, gdzie wkrótce zakończył życie.

Posterunkowy wyszedł z walki bez szwanku, albowiem krótka broń nie donosiła na dystans.

Poświartowane zwłoki na pustym wozie

(a) Wczorajszej nocy dokonano na drodze między Pabjanicami i Grochelicami, w powiecie Łaskim potwornego mordu i rabunku na osobie 25-letniego handlarza trzody Jana Kempy zamieszkałego w Grochelicach.

Kempa z wieczora wyruszył w drogę do Pabjanic, zamierzając udać się targ i za kupić świnię. Handlarz zabrał ze sobą około 700 zł. przeznaczonych na zakup trzody.

Nad ranem następnego dnia na podwórzu zagrody Kempy wjechał wóz domownicy przeświadczeni że Kempa powrócił nieożekiwanie wybiegli na podwórże i tu ku swemu zdumieniu stwierdzili, że koń samopas przyciągnął wóz.

Po bliższem obejrzeniu stwierdzono iż worki znajdujące się na wozie poplamione są krwią, która nawet ściekała przez szpary desek wozu.

Po odkryciu worków, pod spodem znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki Kempy. Został on dosłownie poświartowany jakimś ostrym narzędziem najprawdopodobniej siekierą, przyczem trupa ogrąbiono zarówno z gotówki, jakoteż zegarka, szczyryka i t. p. drobnych przedmiotów.

O odkryciu niezwłocznie powiadomiono władze śledcze, które zarządziły energiczne poszukiwania i obławy w okolicy. Narazie sprawców potwornego mordu nie wykryto jednak ustalono, że mord został dokonany w miejscach zabudowanych, na drodze między Pabjanicami i Grochelicami, oraz że bandyci po zamordowaniu ulżyli Kempę na wozie przykryli workami i podcięli konia który wieziony zwierzęcym instykiem przywiózł zwłoki swego właściciela do zagrody.

Energiczne obławy i dochodzenie, prowadzone przez władze śledcze, doprowadziły do ujęcia sprawcy mordu na osobie handlarza trzody, Jana Kempy z Grocholic.

W godzinach porannych dnia wczorajszego patrol policji zatrzymał jakiegoś osobnika, który zwrócił się pamiętaniem na widok:

Zatrzymanym był 25-letni Wilhelm Waldeman, z Bełchatowa. Ujęty zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał cośkolwiek wspólne go z mordercą na osobie Kempy, a nawet udał, że nic nie wie o morderstwie.

W czasie bliższych badań znaleziono u niego na ubraniu plamy krwi, jak również podobne plamy na rękawach koszuli i czapce.

Zwróciło to uwagę władz policyjnych. Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujawnienia, że Waldeman posiada przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy, co do pochodzenia których nie umiał dać wyjaśnień.

Przyciśnięty do muru zbrodniarz przyznał się do zabójstwa i wskazał miejsce, gdzie ukrył narzędzie mordu skrwawioną siekierę.

Waldeman wyjaśnił, że znał zwyczaj Kempy i wiedział w jakie dni wyjeżdża na jarmarki, by kupić trzodę, tudzież że wozi ze sobą znaczniejszą gotówkę.

Zaczął się więc w lesie w odległości około 3 kilometrów od Grocholic, zatrzymał przejeżdżającego Kempę, prosząc by go podwiózł. Gdy usiadł na tylnym siedzeniu silnym ciosem siekiery wydobytej z pod płaszcza, zwałił Kempę na deski wozu, następnie zaś obawiając się, że zanny będzie strzelał, albowiem odruchowo sięgał do kieszeni, rąbał leżącego, dopóki ruszał on się.

Poświartowanego trupa obszukał, zabrał 670 zł. poczem przykrył zwłoki workami zawrócił konia i popędził go batem w kierunku zagrody.

Obmywszy ręce zmierzał do swego domu, lecz w drodze został zatrzymany, w chwili gdy w kryjówce w zęgajniku zmierzał dalej.

Waldeman został osadzony w więzieniu. Dochodzenie przeciw niemu prowadzone jest w trybie doraźnym i w najbliższym czasie za sądzicie on na ławie oskarżonych przed Sądem Doraźnym.

TEATR MIEJSKI

pod kierown. art. St. Wysockiej.

od 5-go maja i dni następnych

Zielona Kotwica

Komedja w 3 aktach 4 odsłonach
Stanisława [Bala]

— Udział biorą: —

J. Chojnacka, W. Niedziałkowska, H. Szrzydłowska, I. Wasutyńska, L. Dytrych, M. Lenk, K. Lebedzki, W. Matuszkiewicz, Jan Mroziński, Z. Rzącki, K. Szubert, L. Sliwiński, Surzyński, M. Wegryn, J. Winawer, St. Winczewski, M. Zaicz.

Reżyserja H. Suleyński.

Dekoracje St. Jarecki.

Bilety już do nabycia w Kasie Zamawiań, ul. Traugutta 1.

Udany debiut

(a) Dawid Pecher, właściciel sklepu towarowego przy ulicy Pomorskiej 25 posiadający także fabrykę pończoch, otrzymał zamówienie u kilku klientów, między innymi zaś u Piwnickiego, posiadającego skład przy ulicy Piotrkowskiej 64.

Przez swego robotnika Lajzera Torneckiego, wózkami ręcznym dostarczał towary zamówione klientom.

Tornecki przybywszy na posesję przy Piotrkowskiej 64 spotkał jakiegoś osobnika, który z wyglądu zaimponował mu, Nieznajomy podał się za kupca, zwymyślał robotnika za opóźnienie w dostawie, a następnie polecił złożyć towar wartości 650 zł. przed sklepem, do czasu nadejścia robotnika, który miał klucz od składu, zamkniętego w czasie przerwy obiadowej.

W kilka godzin później sprawa wyjaśniła się i ustalono, że w ten sposób jakiś sprytny złodziej skradł transport pończoch wartości 650 zł. Policja wdrożyła zaoczne poszukiwania.

Letniska Polskiej Y.M.C.a. dla młodzieży szkolnej

(a) Oddział Łódzki Polskiej Y. M. C. A. organizuje w roku bież. obozy letnie dla młodzieży szkolnej, młodzieży robotniczej oraz sprzedawców gazet.

Obozy letnie organizowane są w dwóch punktach, a mianowicie nad Lindą, w okolicy Ozorkowa, oraz w Maszanie Dolnej, koło Rakki.

Nad Lindą obóz letni dla młodzieży robotniczej i gazeciarzy zorganizowany zostaje w okresie od 3 do 17 czerwca r. b., następnie organizowane zostają w dwóch okresach obozy letnie dla młodzieży szkolnej, a mianowicie w czasie od 17 czerwca do 15 lipca pierwszy, oraz w czasie od 17 lipca do 16-go sierpnia r. b. drugi obóz.

W Maszanie Dolnej obóz dla młodzieży robotniczej i gazeciarzy zorganizowany zostaje w okresie od 3 do 17 czerwca r. b.

Następnie dla młodzieży szkolnej obozy zostają zorganizowane: pierwszy w okresie od 20 czerwca do 18 lipca r. b. oraz drugi w okresie od 18 lipca do 15 sierpnia r. b.

WIDOWISK?

TEATR

TEATR MIEJSKI—pop. Zbójcy wiecz. Zielona kotwica

TEATR KAMERALNY—Bez posagu ożenić się nie mogę

TEATR POPULARNY—Podróż naokoło świata w 40 dniach

TEATR OPERETKA 8.30—Faganini

KINA

CASINO — Zuzanna Lenox

CAPITOL — Raj podlotków

CZARY — I Karząca dłoń, II Pocałunek wiosny

GRAND-KINO — Złote siła

LUNA — Miłość w aucie

CORSO — I Na podniebnym szlaku, II Ponad śnieg

STYLOWY — Księżna Łowicka

OSWIATOWY — dla doros. Marnotrawny bratunek dla młodz. Droga cłbrzymów

PALACE — Ekstaza

PRZELWIOSNIE — I rzędziwna sprawa Klary Deane

SPLENDID — Jego ekscelencja subjekt

RAKIETA — Ostatnia noc kawalera

ADRIA — Ostatnia ekspada

METRO — " " "

SZTUKA — Nocne sądy

Dyskacje kim są proszone aby we własnym interesie zawiadaniały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA 8 maja 1933 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 7,50

Dewizy:	Gdańsk	174,25
	Belgia	124,45
	Holandja	358,60
	London	30,18
	Nowy Jork	7,42
	Paryż	35,11
	Praga	26,54
	Szt. Ameryka	172,30
	Włochy	46,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty ściągnięte, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz Londynu i M. Jork. Dolar w obrotach paragięldowych 7,42. Rubel złoty 4,96 1/2. Gram czystego złota 5,9244

Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 210,50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204,00.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	49,38—40,63
4 proc. poz. inwestycyjna serowa	90,00
4 proc. poz. inwestycyjna	100,00
5 proc. poz. konwersyjna	43,50
6 proc. poz. dolarowa	51,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	37,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	39,25
10 proc. m. Radomia	37,25
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 38

Akcje:

Bank Polski	72,50
Lilpop	11,00
Starachowice	9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

Przez radio

Łódź, 9 maja 1933 r.

11.40	Przegląd prasy polskiej
11.50	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnal czasu z Warszawy
12.05	Program na dzień bieżący
12.10	Płyty gramofonowe
13.20	Komunikat P. I. M.
15.25	Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.30	Kom. Państw. Urz. Wychow. Fizyczna i Państw. Zw. Sport.
15.35	"Wśród książek"
15.50	Płyty gramofonowe
16.25	Odczyt dla nauczycieli
16.40	Odczyt
17.00	Koncert symfoniczny
17.55	Program na dzień następny
18.00	Muzyka lekka
18.45	Wiadomości bieżące
18.50	Rozmaitości
19.10	Wiadomości rolnicze
19.20	Prasowy dziennik radiowy
19.30—24	"Quo Vadis"—opera
	W przerwie I-ej feljeton muzyczny
	W II-ej Wiadom. sport. i komunikaty
	W III-ej Kwadrans literacki

Nasiona pierwszej jakości: rolnicze, traw, drzew, warzywne i kwiatów, CE-BULKI I KLACZE kwiatowe, NARZĘDZIA I PRZYRZĄDZADZKA, ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY I PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecują Składy

L. JASINSKIEGO, prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Rozmańska Nr. 30, tel. 125. Cenniki bezpłatnie.

PANNA dostanie posadę sklepową na dobrych warunkach za pożyczkę 400 zł, pożyczka gwarantowana, oferty pod G. p. 30.—

Gluchota, szum, ciężkie uszów uleczone. Zadzajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki.

BEZ ODSIĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki welbiańskie, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

W starym domu do wynajęcia pokój, I p. front. 11-go. Listopada 80 m, 9.

Sprzedam psa „Ratlerka”, Kilińskiego 174.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelów, trwałych na wodę

Nerwobóle i reumatyzm

leczy

„UNIVERSAL”

marki GLOB.

W każdej cenie—

z gwarancją czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wybornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca A. Piasecki, S. A.
FABRYKA CZEKOŁADY.

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicz

zawadzają, że przyjmują zapisy na
NOWY KURS

w nowym lokalu przy
ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofs) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne

Spółka Akcyjna

Bilans na 31 grudnia 1932 roku

AKTYWA	Zł.	PASYWA	Zł.
Plac i nieruchomości	24.519.328,—	Kapitał zakładowy	60.000.000,—
Urządzenia maszynowe i elektryczne	42.018.507,—	Kapitał zapasowy zgodnie ze statutem	2.909.424,21
Sieć kablowa łącznie ze stacjami transformatorowymi i oświetleniem ulic	36.698.071,75	Fundusz amortyzacyjny	12.191.193,71
Ruchomości i narzędzia	1.909.654,—	Fundusz dyspozycyjny	80.466,11
Wydzierżawione liczniki i różne aparaty	5.305.623,59	Fundusz stosownie do § 12a uprawnienia	529.099,71
Rozpoczęte urządzenia	237.209,94	Wierzyciele	41.544.466,32
Materiały na składzie	3.708.734,13	Pozostałość na rachunku zysków i strat	3.544.832,—
Gotowizna w kasie	22.728,74		
Papiery procentowe własne	227.839,89		
Dłużnicy	5.762.806,62		
Sumy przechodnie	388.977,59		
	120.799.481,25		120.799.481,25
Kaucje w papierach procentowych	1.378.950,41		1.378.950,41
	122.178.431,66		122.178.431,66

Rachunek zysków i strat za 1932 rok

WYDATKI	Zł.	WPŁYWY	Zł.
Podatki	2.022.167,51	Pozostałość z roku operacyjnego 1931	56.332,—
Oplaty komunalne i państwowe	798.947,09	Nadwyżka wpływów nad wydatkami eksploatacyjnymi i administracyjnymi	13.197.427,16
Procenty i różnice na kursie	3.541.135,07		
Wpłaty do Kasy Emerytalno—Pożyczkowej Pracowników Elektrowni Łódzkiej,	451.532,35		
Amortyzacja	2.700.000,—		
Fundusz stosownie do § 12a uprawnienia	195.145,12		
Pozostałość nadwyżki do dyspozycji Walnego Zgromadzenia	3.544.832,—		
	13.253.759,14		13.253.759,14

Jednocześnie Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Spółka Akcyjna, zawiadamia P. Akcjonariuszów, zgodnie z § 70 statutu Spółki, że począwszy od dnia 28 czerwca 1933 roku wypłaca dywidendę za rok operacyjny 1932 w wysokości złotych 25.— (dwadzieścia pięć) za każdy przedstawiony kupon Nr. 8 od Akcji Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółki Akcyjnej.

Wypłatę dywidendy dla pp. Akcjonariuszów zagranicznych uskutecznią Bazylejski Bank Handlowy w Bazylei lub „Société Générale de Belgique”, w Brukseli, dla pozostałych zaś pp. Akcjonariuszów—kasa Towarzystwa w Łodzi, przy ul. Przejazd 58.

Stosownie do § 71 statutu Spółki, dywidenda, po której nikt się nie zgłosił, po upływie lat 5-ciu przechodzi na własność Spółki.

KINOTEATR

STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Kilńskiego 123 Telefon 112-00

Dziś! Przepiękne arcydzieło filmowe p. t.

Romans z Porucznikiem

W rolach głównych: Największy śpiewak Ameryki **Lawrence Tibbett**, prymadonna Metropolitan **Graca Moore** i **Adolf Menjou**.
Piosenki oraz ilustracja muzyczna: **Zygmunt Romberg**.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 groszy.

Dziś!

Następny program:

„BOCZNA ULICA”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-43.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego
J. SMARZYŃSKI, J. MIŁOBĘDZKI i J. MALEWSKI
w Łodzi

zaprasza pp. Akcjonariuszów na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyć się mające w dniu 1 czerwca 1933 roku w siedzibie Spółki w Łodzi przy ul. Senatorskiej № 35/37 o godzinie 5 po południu.

PORZĄDEK DZIENNY OBEJMUJĄCY:

- 1) Zwołanie i wybór przewodniczącego
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1932
- 4) Kwitowanie władz Spółki w wykonaniu przez nie obowiązków
- 5) Wybory członków zarządu, ich zastępców i członków komisji rewizyjnej
- 6) Upoważnienie Zarządu do sprzedaży placów
- 7) Zatwierdzenie wybranego przez Zarząd dyrektora zarządzającego
- 8) Zatwierdzenie budżetu za rok 1933
- 9) Wnioski.

Akcjonariusze mogący przysiąc udział w powyższym zgromadzeniu walnym zgrupowania, winni nie później niż na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia stosownie do art. 59 Prawa o Spółkach Akcyjnych, złożyć swe akcje Zarządowi, lub też dowody depozytowe instytucji kredytowych przez Rząd zatwierdzonych.

Wydawca B. Kowalski.

Red. Odp. T. Czajewski.

Odbite w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41